Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 214

Kraków, wtorek 16 września 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Krwawa niedziela w Polsce

Rząd pozwolił na odbycie zapowiedzianych zgromadzeń centrolewu, ale tylko w zamkniętych lokalach. Zgromadzeń pod gołem niebem a temmniej pochodów urządzić nie było wolno. Rząd przygotował się do wymuszenia posłuchu tym zarządzeniom. W Warszawie już w sobotę policja państwowa i „ochotnicy" z różnych organizacyj faszystowskich były w pogotowiu; policja została obdzielona granatami łzawiącemi, ubrana w hełmy, podzielona na oddziały szturmowe. W innych miastach wedle otrzymanych informacji policja też trzymała pogotowie.

Masy nie dały się ani sprowokować ani nastraszyć. Dwa tuziny zgromadzeń we wszystkich większych miastach odbyły się przy masowym udziale. Każdy z doświadczenia wie, że gdzie urzędowe źródła podają liczbę uczestników na 1000—1500, tam ich było 10 tysięcy, liczba 150—300 w rzeczywistości była dziesięciokrotnie wyższą. W interesie rządu leży takie zmniejszanie liczby uczestników, aby wywołać wrażenie, że ludność nie ma ochoty przeciw niemu demonstrować. Znane jest jednak prawdziwe usposobienie ludności i nie ulega wątpliwości, że gdyby nie szykany, aresztowania itd. ilość uczestników byłaby jeszcze większą.

Główna uwaga była naturalnie skierowana na **Warszawę**, na centrum życia politycznego w kraju.

W WARSZAWIE

Zgromadzenie się odbyło w Dolinie Szwajcarskiej. Na trybunie zasiadł sędziwy tow. Limanowski, przewodniczył były poseł tow. Arciszewski, stary bojowiec. Salę i przyległe ulice zajęły tysięczne tłumy. Przybyły **liczne deputacje chłopskie** z okolicznych powiatów, m. i. z Łowickiego w charakterystycznych strojach.

Główny referat **wygłosił b. wicepremjer p. Thugutt**, który wśród burzliwych potakiwań krytykował postępowanie rządu, nawołując do utworzenia jednolitego frontu do skutecznej walki. Mowca odczytał też szereg listów i telegramów od przywódców opozycji, m. i. od ciężko chorego wskutek pobicia przez osobników w mundurach wojskowych wicemarszałka Dąbskiego.

Wśród ogólnego wzruszenia przemówił sędziwy tow. **Limanowski**, wskazując na ważność obecnej walki o utrzymanie demokracji w Polsce, ciężko przez kurs sanacyjny zagrożonej. Po przemówieniach b. posłów Niedziałkowskiego (PPS), Hofmokla-Ostrowskiego (Str. chłop.), Smoły (Wyzwolenie), Budzińskiej-Tylickiej (PPS) itd. przewodniczący tow. Arciszewski przedłożył rezolucję **solidaryzującą się z uchwałami kongresu krakowskiego, żądającą uwolnienia aresztowanych** i wyrażającą **radość z połączenia się stronnictw ludowych**.

SZARŻA POLICJI

Po zgromadzeniu tłum zaczął się rozchodzić. Wbrew twierdzeniom policji **nie urządzono żadnego pochodu**, szły tylko grupy ludzi, niosąc do lokali organizacyjnych sztandary. Nagle w al. Ujazdowskiej ktoś rzucił granat czy bombę, bardzo podejrzanego pochodzenia. W tej chwili **policja konna urządziła szarżę**, tratując i płazując ludzi. Wszczął się popłoch, w którym ludzie padali i rozbijali się o bruk. W tem zamieszaniu **padło kilka strzałów**, niewiadomo jednak, czy ze strony tłumu czy policji. W wyniku strzałów **zabici zostali dwaj ludzie: 22** letni monter Witold Suchocki (rany w piersiach i brzuchu) oraz 35 letni nieznanego jeszcze nazwiska mężczyzna. Pozatem jest do 20 rannych, w tem kilku policjantów. Policja urządzała przez cały dzień **obławy po mieście**, dokonując około 100 aresztowań.

„Robotnik" dziś rano nie wyszedł ponieważ policja nie pozwoliła puścić numeru na maszynę. Kilka pism (Kurjer warszawski, Folkszajtung itd.) zostało za opis zajść skonfiskowanych.

NA PROWINCJI W B. KRÓLESTWIE I W POZNAŃSKIEM

We **Włocławku** policja urządziła szarżę, przyczem b. poseł tow. Zygmunt **Piotrowski** został **zraniony w lewą rękę i pobity kolbami od karabinów**.

W **Częstochowie** na zgromadzenie PPS przyszli **BBSowcy**, którzy rzucili **bombę** i oddali szereg strzałów z rewolwerów. Sześciu naszych towarzyszów jest rannych, w tem 2 ciężko.

W **Radomiu** policja urządziła szarżę, jest dużo osób poturbowanych.

W **Ostrowiu** (Poznańskie) odkomenderowani chuligani wywołali zamieszanie. Policja skorzystała z tego i urządziła szarżę. Mimo to manifestacja miała wspaniały przebieg.

W **Toruniu** manifestacja miała **burzliwy przebieg**. Policja napadła na rozchodzące się tłumy, rozpędzając kolbami. W zamieszaniu pobity został starosta p. Staniszewski. Sytuacja była b. groźna, policja zabierała się już do ostrego strzelania. Aresztowano b. posła z NPR Pawlaka i jednego z działaczów PPS. Jest kilku rannych i około 50 aresztowanych.

W **Lublinie** manifestacja była potężną. Za rzekomo antypaństwowe przemówienie aresztowaną została **b. posłanka Kosmowska** (Wyzwolenie).

Zgromadzenia w **Kaliszu, Zamościu** i **Łodzi** odbyły się mniej więcej spokojnie.

KRWAWE ZAJŚCIA W KATOWICACH

Na niedzielę zwołano rozmyślnie zjazd b. powstańców, aby udaremnić zebranie zwołane przez stronnictwa centrolewu. W parku Kościuszki zebrały się wielkie tłumy, do których przemówienia wygłosili b. pos. Korfanty, Sikora i inni. Na zgromadzenie wdarli się powstańcy i sprowokowali **bójkę**, w przebiegu której 20 osób odniosło rany od kamieni i noży. Policja rozdzieliła walczących, nie żałując kolb. Manifestanci przeszli do sali restauracji „Tivoli", gdzie rozpoczął się dalszy ciąg zgromadzenia. I tu jak w drodze powrotnej przychodziło do ciągłych utarczek z prowokującymi „powstańcami", przyczem w tramwajach wybito szyby.

W MAŁOPOLSCE

We **Lwowie** zapowiedzianych było 5 zgromadzeń w rozmaitych częściach miasta. Zgromadzenie przy ul. Zielonej **policja rozwiązała** w chwili, gdy b. poseł tow. Hausner odczytywał rezolucje kongresu krakowskiego. W wyniku zamieszaniu kilka osób zostało poturbowanych. W sali teatru przy ul. Zimorowicza na zgromadzenie Stronnictwa chłopskiego wdarła się **bojówka sanacyjna.** Wynikła walka na laski i krzesła, całe urządzenie sali zostało zdemolowane, przedstawiciel policji (w cywilu) został skaleczony w głowę. Dalsze wiece odbyły się w sali na Rynku, gdzie również bojówka sanacyjna operowała nożami i cuchnącemi płynami. **Kilka osób jest rannych.**

Zgromadzenia w **Przemyślu, Drohobyczu, Borysławiu, Stanisławowie** itd. przeszły bez większych wydarzeń.

WIEC CENTROLEWU W TARNOWIE

W niedzielę 14 bm. odbył się na dziedzińcu Domu Robotniczego w Tarnowie wielki wiec ludowy, który zgromadził **około 10 tysięcy chłopów i robotników.** Policja na rogatkach zatrzymywała dążących na wiec. Dom Robotniczy i bramę na dziedziniec przybrano sztandarami i transparentami. Zagaił wiec tow. prof. Kasper **Ciołkosz**, do prezydjum wybrano jako honorowych członków tow. dr. **Ciołkoszową**, żonę aresztowanego byłego posła i p. **Stawarzową**, córkę **aresztowanego b. posła Witosa**, oraz tow. **prof. Ciołkosza, obyw. Mączko** z „Piasta" i ob. **Berka** byłego **posła ze** Stronnictwa Chłopskiego. **Przemawiali: b. posel**

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 13-go września 1930 r. IV. Pr. 42/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 13 września 1930 roku po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. p. k. zarządzoną przez prokuratora sądu okręgowego w Krakowie, dnia 12 września 1930 r., a wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 12 września 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 211 z daty: Kraków 13 września 1930 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 3 w ostatniej kolumnie, zaczynający się od słów: „We środę późnym wieczorem" w szczególności tytuł tego artykułu oraz ustępy, zaczynające się od słów: „Analogicznie postępuje" do słów „z kryminalnemi" i od słów „Ale nie w tem" do słów „tego komunikatu", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 488 u. k. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. U. P. z 1863 roku. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski**.

„Piasta" Madejczyk, b. poseł Stronnictwa Chłopskiego Pluta i tow. Bocian z ramienia PPS. Wszystkie przemówienia zgromadzeni przyjmowali burzą oklasków. Nastrój zgromadzonych był bardzo wrogi wobec sanacji. Co chwilę padały gromkie okrzyki: „Precz z dyktaturą! Żądamy uwolnienia posłów!" i t. d. Wzburzenie panowało ogromne, mówcom i przewodniczącemu z trudem udało się powstrzymać masy od demonstracji, żądano generalnego strajku. Po przemówieniach zgromadzeni jednomyślnie uchwalili odczytaną przez przewodniczącego tow. prof. Ciołkosza rezolucję, protestującą przeciw represjom.

ZGROMADZENIE W BIAŁEJ

Jak donieśliśmy, już w piątek został ogłoszony w Białej małopolskiej zakaz wszelkich zgromadzeń i manifestacyj nie tylko pod gołem niebem, ale i w zamkniętych lokalach.

W sobotę zostało urzędowo obebnione we wszystkich okolicznych gminach, że w niedzielę w Białej żadnych manifestacyj nie będzie i że się do Białej wybierać nie wolno, gdyż wiedziano, że nawet z bardzo dalekich okolic masy ludzi szykowały się do wymarszu kolumnami. W sobotę popołudniu udało się OKR PPS uzyskać zezwolenie przez województwo krakowskie na zgromadzenie w zamkniętym lokalu w sali hotelu pod „Czarnym Orłem".

Pomimo tych szykan w niedzielę od wczesnego rana ze wszystkich okolicznych powiatów, a nawet z miejscowości odległych o kilkadziesiąt kilometrów zaczęły do Białej nadciągać całe kolumny robotników i chłopów. Policja rozstawiona po drogach starała się wstrzymywać i rozpraszać pochody, jednakże wobec liczby uczestników to się jej nie udało. Bocznemi dróżynami szły zewsząd pochody do Białej.

Większe starcie wywiązało się w Mikuszowicach między policją a kilkutysięczną kolumną zdążającą od Żywca. W rezultacie pochód ruszył dalej.

W Żywcu został aresztowany redaktor „Wyzwolenia społecznego" tow. Piątkowski, jednakże po godzinie wypuszczono go.

Wreszcie o godzinie 11 przedpołudniem w niedzielę tłumy zgromadziły się w sali hotelu pod Czarnym Orłem. Sala wypełniła się szczelnie, a parę tysięcy ludzi nie mogąc znaleźć miejsca z powodu szczupłości sali zgromadziło się w ogrodzie i na ulicach, żądając otwarcia drugiego wiecu w ogrodzie. Niestety, ze względu na znane stanowisko władz wiecu takiego nie można było otworzyć. Na szczęście policja była wycofana, tak, że tłumy mogły swobodnie i bez prowokacyj manifestować także w pobliżu sali.

Wiec w sali zagaił tow. Pysz. Do prezydjum zostali wybrani tow. Pysz imieniem PPS, obyw. Świadek z Wyzwolenia, ob. Garlacz z Piasta i tow. Zemiak imieniem socjalistycznego Śląska.

Pierwszy przemówił tow. Czapiński, którego wywody na temat uwięzienia posłów i konieczności współpracy stronnictw w Centrolewie zostały przyjęte z entuzjazmem. Następnie mówił b. poseł Fidelus z Wyzwolenia i ob. Garlacz z Piasta, na wniosek którego zebrani przez powstanie z miejsc uczcili uwięzionych byłych posłów, poseł tow. Reger i b. pos. tow. Nosal, przybyły z bardzo liczną grupą z Oświęcimia.

Rezolucje przedłożone przez tow. Czapińskiego i Regera przyjęto wśród entuzjastycznych okrzyków, poczem przewodniczący zamknął wiec, a tłumy rozeszły się spokojnie. Liczbą i postawą zgromadzonych tłumów wywarł wiec ogromne wrażenie w Białej.

Akcja Międzynarodówki socjalistycznej w sprawie aresztowania b. posłów

Sekretarz Międzynarodówki socjalistycznej tow. Fryderyk Adler odpowiedział na (ogłoszony w „Naprzodzie") list zarządu niemieckiej partji socjalno demokratycznej w sprawie aresztowanych w Polsce b. posłów następującem pismem:

Konfiskata „Naprzodu"

Poprzedni numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Konfiskata zarządzona została w niedzielę między godz. 11 a 12 w południe. Wywiadowca i policjant, którzy z nakazem konfiskaty szli do administracji „Naprzodu", nie zdołali się przecisnąć poprzez tłumy robotników, które zapełniały dziedziniec Domu Robotniczego. Dopiero w poniedziałek uwiadomił nas telefonicznie referent prasowy starostwa grodzkiego, że w tym numerze uległo konfiskacie pół zdania z artykułu pt. „Gdy dyktator pada", omawiającego upadek dyktatora Irigoyena w Argentynie.

GRAD KONFISKAT

W poniedziałek rano zostały skonfiskowane numery „Głosu Narodu" i „Nowego Dziennika".

SZEŚĆ KONFISKAT „ROBOTNIKA" W CIĄGU PIĘCIU DNI

Sobotni numer „Robotnika" został dwa razy skonfiskowany. Pierwszy nakład skonfiskowano za szereg haseł demokratycznych na czele numeru, za artykuł wstępny, za głosy prasy niemieckiej i opinję „Arbeiter-Zeitung" o aresztowaniach, za opis brutalnego postępowania policji w Warszawie, wreszcie za dwie notatki, stwierdzające skutki aresztowań w pewnej bardzo wrażliwej dziedzinie życia.

Drugi nakład skonfiskowano za odezwę, wzywającą do udziału w zgromadzeniach przedwyborczych w różnych punktach Warszawy.

W ciągu ostatnich pięciu dni „Robotnik" uległ konfiskacie sześciokrotnie!

Takiej orgji konfiskat — pisze „Robotnik" — nie było dotychczas za żadnego z rządów. A sypią się te konfiskaty w okresie wyborczym, kiedy wolność słowa winna być szanowana więcej niż kiedykolwiek.

Wybory w Niemczech

Wedle dotychczas ogłoszonych wyników niedzielne wybory dały następujący wynik w mandatach (w nawiasie ilość mandatów przy poprzednich wyborach):

socjaliści 143 (152),
niemiecko narodowi 41 (65),
centrum 69 (61),
komuniści 76 (55),
partja ludowa 26 (45),
partja państwowa 22 (25 dawniej demokraci),
hitlerowcy 107 (12),
partja gospodarcza 23 (23),
bawarska partja ludowa 18 (17),
drobne grupy 28 (14).

Na ogólną liczbę 42.9 miljonów głosów głosowało okrągło 35 miljonów.

W poprzednim parlamencie było 491 posłów. Ponieważ wedle konstytucji na 60.000 głosujących przypada 1 mandat, obecnie wskutek oddanych o blisko 3 miljony głosów więcej parlament będzie liczył 553 posłów.

Powyższy wynik wyborów można śmiało nazwać uświęceniem zasady: im gorzej, tem lepiej. Nieoczekiwany w tym stopniu sukces hitlerowców — blisko dziesięciokrotne powiększenie ilości mandatów — oznacza, że znaczna część społeczeństwa niemieckiego poszła na lep ich haseł odwetowych, zmierzających do obalenia republiki, do niewypełnienia zobowiązań traktatowych, do wywołania powszechnego zamętu w Niemczech i w Europie. Niemieckie małomieszczaństwo, bo z tych sfer rekrutują się głównie zwolennicy Adolfa Hitlera, zradykalizowało się — na prawo.

Największą klęskę poniosły trzy stronnictwa, które częścią zdradą sztandaru (demokraci), częścią swą zygzakowatą polityką pchnęły masy w objęcia hitlerowców, którzy wojowali tak ponętnem hasłem: nie płacić reparacyj, a więc bezpośrednio obniżyć ciężary podatkowe. Narodowcy z obozu Hugenberga stracili 20 kilka mandatów i to z pewnością na rzecz hitlerowców. Także secesja Treviranus - Schiele nie odniosła spodziewanych sukcesów, ich mandaty w liczbie 17 mieszczą się w „drobnych grupach" tak, że nawet oba razem nie osiągnęły dawnej ilości. Demokraci, przemianowani na partję państwową, wyszli z połamanemi kośćmi, tracąc kilka mandatów i schodząc do grupki, z którą nikt liczyć się nie będzie. Najsilniej dotkniętą została partja tzw. ludowa (dawniej Stresemana), która pod przewodnictwem Scholtza zamanewrowała się tak daleko na prawo, że wyszła z wyborów o blisko połowę słabsza.

Socjaliści stracili wprawdzie 9 mandatów, ale mimo to pozostają najsilniejszą partją i będą musieli być brani w rachubę przy utworzeniu jakiejkolwiek koalicji. Z tą koalicją będzie sprawa trudna: nawet tzw. wielka koalicja (wejmarska): socjaliści, centrum, ludowcy, demokraci, bawarska partja ludowa mają razem około 280 mandatów — ledwo, ledwo nieznaczna większość, przeciw której stanie silny blok hitlerowsko - komunistyczno - hugenbergowski z przeszło 230 mandatami. Przyszłość polityki niemieckiej i nietylko niemieckiej przedstawia się w niebardzo wesołych barwach.

Aresztowania

ARESZTOWANIE SEKRETARZA ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W KROŚNIE TOW. PILCHA

Krosno, 13 września.

W sobotę został na polecenie komendy policji zaaresztowany na ulicy okręgowy sekretarz Związku górników tow. Pilch. Na zapytanie za co zostaje aresztowany, jak również na żądanie przedstawienia nakazu aresztowania, otrzymał odpowiedź, że musi być doprowadzony do aresztu za „antypaństwowe wystąpienia". Aresztowanie nastąpiło najprawdopodobniej dlatego, aby uniemożliwić wyjazd tow. Pilchowi do Przemyśla na demonstrację Centrolewu. Policja przeprowadzała też istne polowanie po Krośnie i okolicy, obsadziła dworzec kolejowy aż piętnastu policjantami i pilnowała każdego pociągu, aby też — Broń Boże! — nie pojechał kto do Przemyśla. Naturalnie konfidenci policji, wysiadujący przeważnie w knajpach, nie wiedzieli, że do Przemyśla nikt nie pojechał, ani też nikt nie miał polecenia jechać. — W sobotę rano sekretarz Pilch, na skutek zakazu demonstracji, wydał polecenie wstrzymania wyjazdu delegatów z Krosna.

Aresztowano jeszcze tow. Sahajdaka z Krościenka za to, że brał udział w konferencji, człowieka, który wogóle politycznie się nie udziela, a na konferencji był w sprawie swojej redukcji.

Tow. Pilch został zwolniony na skutek przedstawienia świadectwa, że jest słaby, — ponieważ chorował w ciągu ostatnich trzech tygodni.

ARESZTOWANIA W STANISŁAWOWIE

Stanisławów, 13 września.

W piątek aresztowano dyrektora stanisławowskiej Kasy chorych tow. Stanisława Kochańskiego oraz sekretarza miejscowego komitetu PPS tow. Uchmana.

UWAGI

Mimo to

„Neue Freie Presse" podaje telegram z Warszawy z daty 12 bm. o aresztowaniach b. posłów, dając do zrozumienia, że rząd przecież otacza opieką klasę robotniczą. Dowód? Oto Rada ministrów uchwaliła 15 miljonów na fundusz bezrobocia i stara się o cofnięcie zniżki płac w przemyśle tkackim w Łodzi. Mimo to — dodaje dziennik — opozycja wzywa robotników do nowych wielkich manifestacyj przeciw rządowi.

Tak jest, mimo tych „dobrodziejstw" robotnicy manifestują i będą dalej manifestowali przeciw dyktaturze! Czy wiedeński dziennik burżuazyjny względnie jego warszawski korespondent sądzi, że robotnicy dadzą się przekupić — swemi własnemi pieniądzmi; że za rzecz naturalną i wszędzie praktykowaną: za dopłatę ze skarbu państwa do niewystarczających funduszów ubezpieczeniowych wyrzekną się obrony demokracji i prawa? Może wśród burżuazji panuje zapatrywanie, że pieniądzmi wszystko można zrobić aż do wyrzeczenia się swych przekonań, ale polska klasa robotnicza nie handluje swemi przekonaniami, nie da się zbyć byle ochłapem, lecz będzie dalej walczyć na froncie politycznym o demokrację, o prawo, o Sejm.

Wywiad Nr 3

Sprawdza się więc zapowiedź, że p. premjer Piłsudski będzie co tygodnia udzielał wywiadu. W ostatnią sobotę był trzeci, różniący się — nie pod względem soczystości wyrażeń — ale pod względem treści od poprzednich dwóch. Wywiad ten bowiem odnosi się do aktualnego tematu: do aresztowania b. posłów i ma być usprawiedliwieniem tego zarządzenia.

Zdaje się, że wywiady mają — poza chęcią wyrzucania z siebie nagromadzonej w ciągu kilku dni śliny — ważny cel polityczny: mają one zastąpić nieistniejący dotychczas program wyborczy partji rządowej. Minęło kilka dni od zebrania u p. Sławka, na którem p. Świtalski przyrzekł, że taki program za kilka dni się pojawi — nie pojawił się i to jest rzecz zrozumiała, ileże z przebiegu tego zebrania dowiedziano się, że najważniejsza zdaniem p. Piłsudskiego i jego partji rzecz: zmiana ustroju jest całkowicie wyjętą z pod kompetencji partji a w zupełności zastrzeżona dla decyzji p. Piłsudskiego. Drugi ważny front, na którym każdy program musiałby się dłużej zatrzymać: sprawy gospodarcze także, jak z wywiadu wynika, nie jest partji pozostawiany, gdyż p. Piłsudski zapowiada, że „zaczyna pracować nad budżetem państwowym i rozmaitemi objektami poważnemi" — a takiemi mogą być chyba tylko sprawy gospodarcze.

Ale to nie jest główną esencją wywiadu. Dwie trzecie jego części poświęcone są aresztowaniom i tu z miejsca należy się zgodzić z p. Piłsudskim, [illegible]

P. premjer z rozbrajającą szczerością powiada, że aresztowań mogło i powinno było daleko więcej, ograniczono się jednak, tylko do „pierwszej transzy" (wyrażenie giełdziarskie), aby zbytnio nie obciążać sądów i policji. Ale kto zarządził aresztowania i kto ustanowił „transzę"? Wywiad powiada:

„Dlatego też odrazu zdecydowałem,

„Musiałem, niestety zatrzymać karzącą rękę —

jasno chyba, że to p. Piłsudski nakazał aresztowania i że jego „łasce" zawdzięczyć należy, że tylko tak mało b. posłów zostało niemi dotkniętych. Gdzie na całym świecie — naturalnie nie mówiąc o krajach, gdzie rządzi dyktatura — może się zdarzyć, że prezydent ministrów i minister spraw wojskowych zarządza i „kontyngentuje" aresztowania i to osób cywilnych, choćby nawet b. posłów? Czy potrzeba bardziej przekonywującego dowodu na istnienie u nas dyktatury?

Jest jednak jeszcze gorzej niż ten stan rzeczy. Powiada p. Piłsudski dalej:

„Mogę panu powiedzieć, że musiałem, niestety, zatrzymać karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady jednocześnie...

A więc to p. premjer ma prawo dyrygować „sprawiedliwością", kogo i ilu ma aresztować? I tylko wzgląd na „przemęczenie" a może na brak tylu pewnych baszt w Polsce spowodował, że tylko kilku „wybranych" umieszczono czy, jak urzędownie to nazywają, zatrzymano w Brześciu? A skąd znowu ta oczywista niesprawiedliwość, że — wedle wywiadu —

„zatrzymałem się przy jednej czwartej zaledwie,

dlaczego trzy czwarte „winnych" ma się cieszyć wolnością, kiedy i oni popełnili całą litanję zbrodni? Dlaczego

„aresztowania są pod względem wyboru dość wypadkowe —

czy to naprawdę „wypadek", że aresztowano Liebermana, Barlickiego, Kiernika, Witosa, a nie „mniejszych" ludzi z ich partyj?

P. premjer, przyjmując na siebie zarządzenie aresztowań (zawsze mówi: ja zarządziłem, ja musiałem, ja zatrzymałem), posługuje się bez ceremonji urzędowym komunikatem, mającym „usprawiedliwić" aresztowania. Temi samemi prawie słowy mówi

„oszukać, szantażować, strzelać z rewolweru, okraść

to wszystko już jest zadecydowane, choć prokurator — narazie pierwsza „ręka karząca" — mówi o czemś innem, a zresztą ogłoszono, że tylko dwaj aresztowani: Baćmaga i Kwiatkowski stoją pod zarzutem, ale wcale jeszcze nieudowodnionym, popełnienia czynów kryminalnych i w dodatku żaden z nich nie należy do stronnictw wchodzących w skład centrolewu. Tu można z całą sumiennością powołać się na zapewnienie p. Piłsudskiego

„ja osobiście wogóle nie znoszę bezkarności —

u innych, ale jemu wolno robić takie zarzuty, wolno cały Sejm w czambuł mięszać z błotem — tu bezkarność jest widocznie sama przez się zrozumiałą i, jak wiemy, efektywną.

Już z poprzednich wywiadów wiadomo, że p. Piłsudski ma oryginalne zapatrywania na niektóre, jemu niewygodne, przepisy konstytucji. Do kwiatków o większości 223 głosów itd. przybywa nowy: w postaci swoistego komentowania prawa nietykalności. P. Piłsudski cieszy się, że byli posłowie BB zrzekli się nietykalności i zarzuca innym posłom, że nie zrobili tegosamego. Czyżby p. Car nie chciał wyjaśnić swemu szefowi, że nietykalności nie wolno ani sobie przywłaszczać ani się jej wyrzekać? Że „wspaniały" giest b. posłów BB był tylko giestem bez praktycznego znaczenia? Że zresztą cisami posłowie już po zrzeczeniu się nietykalności zrobili burdę w sejmowej komisji budżetowej, przy użyciu siły fizycznej, a nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności mimo zrzegnowania z nietykalności?

Byłoby zaiste zupełnie niepotrzebną stratą czasu zajmować się wszystkiemi „kwiatkami" tego wywiadu, mimo że jest ich poza cytowanemi ogromna jeszcze ilość. Sprawiedliwość każe jednak przyznać, że p. Piłsudski potrafi też ocenić zasługi przeciwników i ma dla nich nawet łaskawe słowo: biedny p. Witos, który wożony z miejsca zachowywał się spokojnie, zachował godność człowieka w sobie — no tak, to przecież także jeden i to nie bylejaki „drań sejmowy", który był na tyle nieostrożny, że nie dał powodu do — nagłego zachorowania w drodze czy u wstępu do baszty.

P. Józef Piłsudski nie jest przeciwnikiem parlamentaryzmu — tak powiada, ale trudno mu obronić tę zasadę

„z powodu niecnego i nieprzyzwoitego zachowania się posłów.

Jak można być równocześnie przyjacielem parlamentaryzmu i podkopać jego korzenie przez — po co wyliczać to wszystko, co podkopało rękami p. Piłsudskiego nasz parlamentaryzm? Można widocznie być zwolennikiem parlamentaryzmu i nie dać mu działać; można chcieć i pozwolić wybrać nowy Sejm, aby go potraktować jak poprzedni — to nie jest „aberacja myślowa", to tylko chęć „oczyszczenia" parlamentaryzmu — od posłów. Co za idealny stan rzeczy: parlament bez posłów a przynajmniej tylko z posłami niemymi!

Narzeka się powszechnie na te wywiady, uważa się je za niepotrzebne, jątrzące, szkodliwe; okazuje się jednak, że są one jedyną możliwością dla opinji dowiedzenia się czegoś o tajemniczych zamiarach p. Piłsudskiego przynajmniej na czas najbliższy. Ogólne pytanie, ogólna troska: czy wybory się odbędą, znalazła w sobotnim wywiadzie konkretną odpowiedź: p. Piłsudski nie sądzi, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i dlatego — powiada — będzie szukał na drodze wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu. Coprawda, nieszczególny to lekarz dla leczenia tej choroby, ale parlamentaryzm w Polsce nie jest w możności wybrać sobie lekarza lepiej mu odpowiadającego. Czekajmy więc do — następnego wywiadu. Jeden tydzień nie jest podobny do drugiego: w jednym można przyrzekać wybory, w drugim — zmienić zdanie.

Protest kolejarzy

Dnia 14 września br. odbyła się w Krakowie przy udziale 40 mężów zaufania, zarządu okręgowego, zarządu Koła miejscowego i sekcyj fachowych ZZK, konferencja, na której przedstawiciel zarządu głównego ZZK z Warszawy złożył sprawozdanie z ostatniej interwencji w ministerstwie skarbu w sprawie postulatów ekonomicznych pracowników państwowych.

Oprócz powyższych spraw konferencja zastanawiała się nad sytuacją wytworzoną przez aresztowanie sekretarza okręgu i członka wydziału wykonawczego ZZK, tow. Mieczysława Mastka.

Po bardzo burzliwej dyskusji, w której niemal wszyscy się wypowiedzieli, odzwierciadlając nastroje, jakie nurtują wśród ogółu pracowników, konferencja uchwaliła co następuje:

1) Konferencja mężów zaufania ZZK, odbyta w dniu 14 września w Krakowie, w imieniu 13.000 zorganizowanych kolejarzy okręgu krakowskiego, po wysłuchaniu sprawozdania delegata z przebiegu konferencji u p. wiceministra skarbu w sprawach postulatów ekonomicznych, stwierdza, że szerokie masy kolejarskie są tak wyniszczone materjalnie i rozgoryczone, iż reprezentanci ZZK *nie biorą odpowiedzialności* za dalszy normalny tok pracy na kolei, o ile administracja kolejowa nie zrealizuje wysuniętych a słusznych postulatów, a szczególniej nie przyjdzie z doraźną pomocą wszystkim pracownikom kolejowym, choćby na razie w formie niezwłocznego wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego.

2) Konferencja, zastanawiając się nad sytuacją łącznie z aresztowaniem sekretarza okręgu kol. Mieczysława Mastka, *daleka od krytyki sądów Rzeczypospolitej Polskiej* i zarządzeń władz, uważa fakt wywiezienia go i sposób aresztowania, chyba jedynie za zemstę czynników partyjnych z BB, za jego nieugięte stanowisko, jakie zajmował w Sejmie w obronie praw kolejarzy i za jego nieugięte, ideowe, zgodne z wolą klasowo zorganizowanych kolejarzy, stanowisko w sprawach zasadniczych, dotyczących praw kolejarzy.

Sprowokowani niecną nagonką i podłemi sposobami walki czynników t. zw. sanacji moralnej, zgrupowanej w BB, które to czynniki naszego kol. Mieczysława Mastka, długoletniego rzetelnego działacza wśród kolejarzy, chcąc wobec opinji publicznej zrównać z przestępcami kryminalnymi, jacy się wyłaniają z BB, zebrani stawiają podobne postępowanie tych czynników *pod pręgierz* opinji publicznej.

Zebrani wyrażają *pogardę* wszystkim tym miejscowym dzisiejszym „bohaterom" t. zw. sanacji moralnej (BB), którzy w 1926 roku podczas walki kolejarzy pod wodzą kol. Mastka *kryli się za ich plecami*, a obecnie *ukryci za bagnetem żandarmów* i pod ochroną policji tajnej i mundurowej udają bohaterów na swych wiecach.

Zebrani przesyłają pozdrowienia i wyrazy otuchy uwięzionemu kol. Mastkowi i oświadczają, że w walce o swe prawa kolejarza-obywatela wytrwają solidarnie i złamać się nie dadzą.

Zebrani wzywają zarząd główny ZZK do zapewnienia bytu rodzinom prześladowanych działaczy związkowych.

Fundusz dla prześladowanych

Adamczyk Antoni 2 zł., Bator Rudolf 10 zł., Bobek Stanisław 5 zł., Busch Karol 2'50 zł., Ciermak Wład. 2 zł., Czekański Jan 1 zł., Chudzik Stanisław 1 zł., Fussek Rudolf 1 zł., Grabacki Józef 3 zł., Flacht Piotr 2'50 zł., Mucek Franciszek 1'50 zł., Niemczyk Jan 1 zł., Nodzeński Julj. 1'50 zł., Siatka Eugenjusz 2 zł., Sikora Leopold 2 zł., Świerkosz Stan. 2 zł. Razem 40 zł. doraźnie złożyli wymienieni kolejarze z Krakowa na fundusz obrony prześladowanych i wzywają wszystkich członków ZZK i ZZM do składania dalszych datków.

J. G. 5 zł.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rada naczelna adwokatów rozprawia się z p. ministrem Carem

Jak wiadomo, p. minister sprawiedliwości Car zwrócił się do Rady naczelnej adwokatów z „zażaleniem" przeciw uchwale warszawskiej Rady adwokatów, protestującej przeciw aresztowaniu czterech jej członków, a byłych posłów: tow. Liebermana, tow. Pragera, oraz pp.: Dębskiego i Kiernika. P. minister, cytując rozmaite paragrafy, dawał do zrozumienia, że za to „przekroczenie statutu" może Radę adwokacką spotkać rozwiązanie, zaś pisma sanacyjne wobec tej „groźby" wyrażały pewność, że naczelna Rada się ugnie i przynajmniej zgani postępowanie Rady warszawskiej. Stało się jednak inaczej: Rada naczelna nietylko się nie ugięła, ale w swej uchwale **zsolidaryzowała się z protestem Rady warszawskiej**, — wytykając jej tylko pewne zaniedbanie formalne.

W sobotę Rada naczelna adwokacka odbyła posiedzenie, w wyniku którego ogłoszono uchwałę, której główne punkta brzmią:

1) aresztowanie czterech członków Izby warszawskiej nastąpiło przez władze policyjne **bez powołania się na postanowienia sądowe**, wymagane w zasadzie przez ust. 1 art. 97 konstytucji i artykuł 164 kodeksu postępowania karnego;

2) według pisma p. ministra sprawiedliwości miało tu miejsce zastosowanie art. 167 kpk., czego jednak Rada adwokacka w Warszawie **nie miała zasady przypuszczać**, gdyż wszyscy wymienieni członkowie Izby zatrzymani zostali **w nocy, we własnych mieszkaniach**, pełnili obowiązki zawodowe w Warszawie i nie zdradzali żadnych zamiarów ucieczki, co jedynie mogłoby spowodować zastosowanie trybu przewidzianego w art. 167 kpk.;

3) Rada adwokacka w Warszawie **nie posiadała informacyj o jakiemkolwiek przestępstwie** przez powyższych czterech członków Izby popełnionem;

4) zatrzymani adwokaci i aplikanci **wbrew** przepisom art. 168 kpk nie zostali natychmiast sprowadzeni **do najbliższego sędziego śledczego w Warszawie, lecz wywiezieni do Brześcia;**

5) zatrzymane osoby **wbrew obowiązującym przepisom** umieszczone zostały w twierdzy wojskowej w Brześciu, która w spisie więzień ministerstwa sprawiedliwości nie figuruje;

6) wszystkie te okoliczności mogły dać **dostateczną podstawę Radzie adwokackiej w Warszawie do powzięcia przekonania, że miało tu miejsce nadużycie przez władze policyjne swoich uprawnień** w stosunku do członków Izby **bez wiedzy i aprobaty władz sądowych i prokuratorskich;**

7) uprawnienia Rad adwokackich poprzedzone są ogólną zasadą, iż „Rada jest przedstawicielką Izby adwokackiej", a zatem do kompetencyj i obowiązków Rady należy niewątpliwie przedstawicielstwo i obrona interesów Izby i jej poszczególnych członków, czuwanie nad ich honorem i powagą i przedstawianie ministrowi sprawiedliwości wniosków w sprawie Izby;

8) uprawnienia te Rady adwokackiej w powyższym zakresie nie były ani przez ministerstwo sprawiedliwości, ani przez naczelną Radę adwokacką kwestjonowane;

9) w tym stanie rzeczy wystąpienia Rady adwokackiej w Warszawie do ministra sprawiedliwości jako naczelnego prokuratora Rzeczypospolitej z wnioskiem o interwencję u władz administracyjnych i spowodowanie zwolnienia aresztowanych członków Izby **nie można uznać za wykroczenie poza zakres uprawnień Rady i pogwałcenie stosunków prawnych;**

10) Rada adwokacka w Warszawie zgodnie z wyjaśnieniem jej dziekana nie była powiadomiona urzędowo o konfiskowaniu jej uchwał w prasie, a odpisy uchwał umieszczone w pokojach adwokackich, do których osoby postronne dostępu nie mają, usunęła niezwłocznie na żądanie przedstawicieli urzędu prokuratorskiego.

11) przepis artykułu 299 kpk., dotyczące dekretu o „tymczasowych przepisach prasowych", jako dotyczące spraw prasowych i zamieszczenia ogłoszenia w czasopiśmie **nie były naruszone** przez wywieszenie obwieszczenia w zawodowym zamkniętym lokalu przed powiadomieniem o konfiskacie;

12) jednak Rada adwokacka w Warszawie występując z wnioskiem dotyczącym członków Izby do ministerstwa sprawiedliwości nadała temu wnioskowi **niewłaściwą formę** kategorycznego żądania.

Z powyższych stwierdzeń Rada naczelna wyciąga następujące wnioski i zarządzenia:

1) wyjaśnić Radzie adwokackiej w Warszawie, że Radom adwokackim nie służy prawo zwracania się do ministerstwa sprawiedliwości z żądaniami, a tylko z ujętemi we właściwą formę wnioskami w zakresie interesów Izby i jej poszczególnych członków, oraz polecić Radzie adwokackiej przestrzegać ściśle odpowiedniej formy we wszystkich odezwach do ministerstwa sprawiedliwości,

2) zwrócić się do p. ministra sprawiedliwości, jako do naczelnego prokuratora Rzeczypospolitej z wnioskiem, aby zechciał w zakresie swoich uprawnień spowodować:

a) **przewiezienie aresztowanych adwokatów Kiernika i Liebermana oraz aplikantów adwokackich Dębskiego i Pragera do właściwego więzienia, podlegającego kontroli władzy prokuratorskiej**, oraz

b) **przyśpieszenie czynności śledczych i wypuszczenie na wolność wymienionych członków Izby.**

* * *

W ustępach a) i b) naczelna Rada adwokacka **potwierdza żądanie** warszawskiej Rady, t. j. przewiezienie aresztowanych do więzienia cywilnego i wypuszczenie ich na wolność. Rozumie się, że władze adwokackie nie mają kompetencji do ujmowania się za aresztowanymi z poza grona adwokatów, ale wobec jednolitości oskarżenia inni aresztowani byli posłowie nie mogą być inaczej aresztowani jak adwokaci.

Otto i Zyta byli na Węgrzech?

W połowie sierpnia rozeszła się sensacyjna wiadomość, że w dniu św. Emeryka policja i wojsko w Budapeszcie zostały zaalarmowane wiadomością, że do Węgier przybyła „zawoalowana dama" i „młody około 18-letni człowiek" — mieli to być ex-cesarzowa Zyta i jej najstarszy syn Otto — w celu wykonania zamachu stanu i osadzenia Ottona na tronie. Potem wiadomości tej zaprzeczono, a rząd nawet wyparł się, jakoby on zarządził pogotowie policyjno-wojskowe. Mimo tych zaprzeczeń „Arbeiter Ztg." podaje następujące wiadomości, które — jak twierdzi — otrzymała z absolutnie pewnego źródła.

MŁODY KSIĄDZ I ZAKONNICA W AUCIE

Dnia 18 sierpnia nad ranem przybyło do Węgier od strony granicy włoskiej przez Austrję ciemno-niebieski samochód marki „Fiat" H Bk 535 (H oznacza sygnaturę Hiszpanji). Samochód został przez węgierską straż graniczną w St. Gotthard przepuszczony i pojechał do Szombathely (Steinamanger). Po południu samochód wrócił do St. Gotthard i w towarzystwie drugiego odjechał do granicy węgierskiej. W tym drugim samochodzie jechał biskup Mikes z Szombathely (jeden z przywódców monarchistów). W pierwszym samochodzie jechały cztery osoby, posiadające paszporty wystawione przez poselstwo węgierskie w Madrycie. Wedle tych paszportów mieli to być: młody ksiądz hr. Weyer, prałat Ernszt, prof. Blazewicz i zakonnica Marja Szeteryi. Samochodem kierowali szoferzy Szalay i Fabian Oedoen. W rzeczywistości *młodym księdzem był Otto Habsburg a zakonnicą jego matka ex-cesarzowa Zyta*. Rzekomym profesorem B. był pułkownik Buchberger, przydzielony do osoby Ottona przez legitymistów węgierskich.

Samochód został od granicy węgierskiej przez biskupa Mikesa odesłany z powrotem ponieważ

ZAMACH NIE BYŁ DOBRZE PRZYGOTOWANY

chwila dla powrotu Ottona nie była stosownie wybrana tak, że *rząd Bethlena odmówił współdziału*. Jako potwierdzenie tej wersji może służyć fakt, że poseł węgierski w Madrycie (widocznie za wydanie paszportów) został *odwołany*.

W związku z tem można rozumieć fakt pogotowia policyjno-wojskowego. Zamach został przez rząd udaremniony, ponieważ Bethlen wie, że obecnie nie może sobie pozwolić na sprowokowanie małej ententy. Powtórzyła się sytuacja z r. 1921, kiedy tensam Bethlen wysłał wojska dla stłumienia zamachu Karola.

Między legitymistami a Bethlenem wynikła z tego powodu cicha walka. Bethlen uspakaja ich jednak tem, że w „stosownym" czasie sam przyłoży rękę do powrotu Ottona.

„Arbeiter Ztg." dodaje, że także policja austrjacka wiedziała o tej sprawie. Ze strony policji wiedeńskiej zaprzeczają temu.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Hocki-klocki

GRUBOSKÓRNOŚĆ

P. Bogusław Miedziński nie ma poczucia śmieszności. Jak gdyby nigdy nic, dostarcza co tydzień prasie europejskiej materjału do tego rodzaju zjadliwości, jak „Die neue Klosettrede", „Der polnische Dreckfresser" lub ostatnio w „Daily Herald" (z humorystyczną ryciną): „that pinchbeck Napoleon' (tombakowy Napoleon). Dzięki panu Miedzińskiemu rozchodzi się po całej kuli ziemskiej... sława imienia polskiego... Ale jego gruboskórność tego nie odczuwa... Niema na to rady.

GŁODNEMU CHLEB NA MYŚLI

Co komu dolega, to odbija się na jego myślach. Starszy pan, któremu niedomagania w trawieniu utrudniają wypróżnianie się, nie potrafi o czem innem myśleć i mówić, jak o ekskrementach i czynnościach fizjologicznych, załatwianych przez normalnych ludzi na osobności. W wyobraźni takiego biednego hemoroidarjusza zajmują te rzeczy centralne miejsce.

Ruch wyborczy

POWSTANIE CENTRALNEGO KOMITETU PRACOWNICZEGO

W dniu 11 bm. odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne *Demokratycznego Komitetu Wyborczego pracowników państwowych, samorządowych i powiatowych*.

Komitet ten, w skład którego weszło szereg wybitnych działaczy związkowych, powstał w celu obrony interesów zawodowych i praw obywatelskich warstw pracujących w tym przełomowym dla państwa momencie.

Prace organizacyjne komitetu w ośrodkach prowincjonalnych są w toku.

W najbliższych dniach ukaże się odezwa programowa komitetu.

W sprawach komitetu należy zwracać się do ob. Z. Dudy w godzinach 7—9 wiecz.; tel. 311-12.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 września.

O KOMUNIZM

W wydziale karnym sądu okręgowego w Krakowie rozpoczęła się nowa kadencja sędziów przysięgłych rozprawą przeciw 22-letniemu Judzie Leibowi Bauerfreundowi, malarzowi pokojowemu i 25-letniemu Abrahamowi Genatowi, czeladnikowi krawieckiemu, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 b. Policja w Chrzanowie przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Grunwaldzkiej 963, gdzie na poddaszu mieszkał Genat. Znaleziono tam cyklostyl, oraz odezwy komunistyczne, przygotowane do rozrzucania, a mające treść podburzającą przeciw państwu. Podczas rewizji zastano w mieszkaniu Genata Bauerfreunda, którego — tak jak Genata — aresztowano. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadków, poczem trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał **wyrok skazujący Bauerfreunda na 2 i pół roku, zaś Genata na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Trybunałowi przewodniczył sso. Jek, wotowali sso. Buratowski i sso. Konopacki, oskarżał prokurator Hubl, bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

Wspomnienie pośmiertne

TOW. STANISŁAW GAWEŁ

Dnia 10 września zmarł w Krakowie tow. Stanisław Gaweł, przeżywszy lat 72. Zmarły, stolarz z zawodu, był współzałożycielem Oddziału Związku Robotników przemysłu drzewnego w Krakowie. Już od roku 1893 brał on wybitny udział w ruchu zawodowym robotników drzewnych, współdziałając z śp. tow. B. Jaroszewskim, Kmiecikiem i innymi. Położył on duże zasługi około rozwoju organizacji robotników stolarskich w Krakowie.

Po wojnie światowej przestał być czynnym członkiem z powodu starości, lecz członkiem organizacji pozostał do końca życia.

Cześć jego pamięci!

Z życia robotniczego

GROŹNY STAN W CHODZIEŻY

Dnia 23 sierpnia br. fabryka porcelany w Chodzieży (województwo poznańskie), wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom z tem, że po upływie 14-tu dni przyjmowanie robotników nastąpi na nowych warunkach z zastosowaniem obniżki płac o 20 procent. Zaznaczamy, że fabryka porcelany w Chodzieży, obowiązującej taryfy dla województwa poznańskiego *nie stosowała nigdy*, a zarobki robotników wahały się *od 20 do 65 groszy na godzinę*.

Jeśli dodamy, że robotnice pracujące w akordzie, zarabiały w ośmiu dniach przy *13 i 16-to godzinnym dniu pracy* 11'04 zł. (rob. Prusakówna Helena) zrozumiemy, w jak okropnych warunkach robotnicy pracowali, pomijając na razie kwestję ochrony pracy, higjeny i bezpieczeństwa. Tę sprawą zajmiemy się w najbliższym artykule. Nic więc dziwnego, że robotnicy na atak fabrykantów odpowiedzieli solidarnym strajkiem, który trwa do tej chwili. *Strajk z każdym dniem przybiera groźniejsze rozmiary. Pewnem jest, że rozszerzy się i na inne fabryki.* Niesłychane stanowisko zajęła władza. Pan starosta bez skrupułów oświadczył sekr. tow. Rusinkowi, że z nim konferować nie będzie, dlatego, że tow. Rusinek jest *z innego powiatu*, a powtóre na wyraźne polecenie władz, zabraniające interwencyj osobom, które brały udział w Kongresie krakowskim. Podinspektor pracy 54 obwodu, po „wstępnej" konferencji z panem starostą oświadczył tow. Rusinkowi to samo. Tow. Rusinek okazując pismo inspektoratu, podpisane przez p. obwodowego inspektora inż. Oszczakiewicza a wzywające przedstawiciela Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. zwrócił uwagę na tę okoliczność, powołując się przytem na par. 16 zarejestrowanego u głównego inspektora pracy statutu Związku, w myśl którego związek ma prawo reprezentowania swoich członków „wobec władz i osób trzecich". W odpowiedzi na to, podinspektor *oświadczył, „że żadnego statutu nie uznaje i dla niego nie związek, lecz wydział robotniczy jest przedstawicielstwem robotników.*

Tymczasem przed starostwem poczęły się gromadzić tłumy strajkujących. Po trzechgodzinnej, bezowocnej konferencji powracających delegatów przywitano oklaskami, wznosząc okrzyki: *„Precz z dyktatorskiemi rządami, precz ze sługami fabrykantów, niech żyje przedstawicielstwo robotników!"*

Ze strony Związku dano ultimatum do poniedziałku 15 bm. Jeżeli do tego dnia żądania robotników nie będą uwzględnione, sytuacja w Chodzieży może przybrać nieobliczalne następstwa.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę września wykazuje zapas złota 703,472.000 zł., o 48.000 zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia. **zmniejszyły się** o 14,649.000 zł. do sumy 211,078.000 zł., niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 1.350.000 zł. do sumy 117.898.000 zł. Portfel wekslowy **zwiększył się** o 17,419.000 zł. i wynosi 633,912.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 6 210.000 zł. do sumy 73.336.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 29,538.000 zł. (272,069.000 zł.). Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 53,847.000 zł. (1 301,344.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.71% (14.71% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe — 58.13% (18.13% ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.06%.

Ze sportu

TURNIEJ C-KLASOWYCH KLUBÓW PIŁKI NOŻNEJ. urządził RKS Legja na własnem boisku w ub. niedzielę. Do turnieju zgłosiło się 9 klubów. Wyniki przedstawiają się następująco: Łagiewianka—ZFG 2:4, Hagibor—Gwiazda 3:0, Prądniczanka—Bieżanowianka 2:0, ZFG—Świtezianka 2:1, Orjon—Warna 2:1. Półfinały: Hagibor—Prądniczanka 3:2, ZFG—Orion 4:2. Finał: ZFG—Hagibor 4:1. Pierwsze miejsce oraz nagrodę prezesa Legji dyr. Klemensiewicza zdobył po czterech walkach ZFG, drugie miejsce, oraz nagrodę RKS Legji zdobył ŻKS Hagibor.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zdobyła tow. **Babrajowa Janina** z RKS Legja osiągając 2.449 punktów, druga Stępniowska Marja, trzecia Szeleżnikówna (obie z Legji), czwarte miejsce zajęła Glasnerówna z Makkabi, piąte tow. Górkowska Bronisława (Legja).

WAWEL—MAKKABI 2:1 (1:0). Dobrze się stało i tak być powinno, że o zdobyciu mistrzostwa A-klasy okręgu krakowskiego zadecydowała rozgrywka na zielonej murawie a nie inne, zakulisowe kombinacje międzyklubowe. To co poprzedzało trzeci mecz między oboma pretendentami do mistrzostwa, było nacechowane szeregiem „posunieć" dyskredytujących zasadę kulancji i dżentelmeństwa sportowego. Niesportowe oddanie przez Tarnovię punktu Wawelowi w czterominutowej dogrywce w Tarnowie, urągała przyzwoitości i narzucało wprost konieczność takiego postawienia sprawy przez powołane czynniki KZOPN, by przy towarzyszących okolicznościach interpretacji przepisów PZPN o zdobyciu mistrzostwa rozstrzygnęła trzecia rozgrywka między Wawelem a Makkabi. Tak jak nie zadecydowano, by przez valkover Makkabi miała być mistrzem, tak nie można było uznać za sprawiedliwe i rycerskie, by na Wawelu spoczął zarzut uzyskania mistrzostwa na drodze niedopuszczalnych kombinacyj zakulisowych. Sumienie sportowca dżentelmena musi się cieszyć, że o zwycięstwie Wawelu zadecydował mecz, twarda i ambitna walka całej jego jedenastki, a nie przypadkowe podniesienie ręki podczas głosowania. Jeżeli były niewłaściwości, zastrzeżenia, czy przeróżne obawy przed konsekwencjami gwałcenia zasady, że o zwycięstwie rozstrzygać winna zielona murawa, to obecnie, skoro Wawel mecz wygrał, każdy nieuprzedzony przyzna, że był to zaiste najwłaściwszy wyrok, nakazujący rywalom walczyć na boisku o palmę pierwszeństwa. I trzeba przyznać, że obie drużyny grały niezmiernie ambitnie. Wawel ustępował coprawda pod względem technicznym biało-niebieskim, lecz przewyższał ich ambicją i siłą fizyczną, które to walory zadecydowały o jego zwycięstwie. Wynik odwrotny byłby również zasłużony, jak zasłużonem jest zwycięstwo Wawelu. Makkabi miała sposobność uzyskania drugiej bramki, lecz jej nie wyzyskała. Z trudnego zadania arbitra wywiązał się naogół dobrze p. Lieberman. Publiczności zebrało się bardzo dużo, która żywiołowo oklaskiwała obie walczące drużyny. W ten sposób Wawel **definitywnie** przystępuje do rozgrywek o wejście do ligi. Należy mu życzyć godnego reprezentowania okręgu krakowskiego.

WISŁA—LEGJA 1:0 (0:0). Wisła wystąpiła do tych zawodów z kilkoma rezerwowymi, jak również Legja grała bez Łańki, który i tak z drużyny tej wystąpił. Szanse miejscowych nie przedstawiały się pomyślnie, zwłaszcza, że drużyna ich przechodzi obecnie kryzys, mimo to ambicją i chęcią zrehabilitowania się z powodu ostatniej klęski, zdołała uchronić się od klęski, a nawet zwyciężyć. Trzeba przyznać, że tym razem szczęście dopisywało Wiśle, gdyż kilka dobrych sytuacyj podbramkowych Legja nie wyzyskała. Do przerwy goście mieli przewagę i były momenty, gdzie się zdawało, że wyjdą oni z zawodów zwycięsko. Wisła dopiero po pauzie zerwała się do bardziej ofiarnej i skuteczniejszej gry. Z pośród kilku dobrze przeprowadzonych ataków jeden, z inicjatywy lewoskrzydłowego, zakończył się bramką, zdobytą przytomnie przez Kisielińskiego. Od tej chwili Legja znowu przechodzi do ataku, lecz dobra gra obrońców Wisły, szczególnie Pychowskiego, a przedewszystkiem Koźmina ratuje czerwonych od utraty bramki. Należy podkreślić, że gra Wisły tym razem była bez porównania lepsza, niż na zawodach z Garbarnią. Dobrze grał Kotlarczyk I, Bajorek i rezerwowy lewy pomocnik, zaś w ataku podobała się gra Kisielińskiego. Z Legji wyróżnili się Martyna i Ziemian w obronie, Szaler i Cebulak w pomocy oraz Nawrot i Ciszewski w ataku. Sędziował p. Biro, który się nie orjentował w spalonych.

POGOŃ—WARTA 1:1, POLONIA—WARSZAWIANKA 4:1, CZARNI—RUCH 2:1, ŁKS—ŁTSG 2:0.

MECZ PANÓW „MAKKABI"—„LEGJI". — W dniach 13 i 14 bm. odbył się na bieżni TS „Wisła" doroczny mecz lekkoatletyczny panów „Makkabi"—„Legji", zakończony zwycięstwem Makkabi stosunkiem punktów 66:58. Pierwszy dzień zawodów odbył się podczas ciągle padającego deszczu, drugi dzień przy pięknej pogodzie. Wyniki zawodów przedstawiając się następująco: **200 mtr.:** 1) Kopeć (L.) czas 25 sek., 2) Jurek (M.), 3) Kupfer (M.), 4) Kluska (L.); **400 mtr.:** 13 Goldfinger (M.) czas 57 sek., 2) Turecki (L.), 3) Kutzengold (M.), 4) Kluska (L.); **1.500 mtr.:** 1) Goldfinger (M.) czas 4'34 sek., 2) Katzengold (M.), 3) Szlaga (L.), 4) Stepan (L.); **5.000 mtr.:** 1) Szlaga (L.) czas 18'21 sek., 2) Reich (M.), 3) Spytkowski (L.); **10.000 mtr.:** 1) Szlaga (L.) czas 38'53'1 sek., 2) Reich (M.). — **Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) Legja czas 49'2 sek. w składzie (Kluska, Turecki, Mytar, Kopeć), 2) Makkabi; **sztafeta olimpijska:** 1) Makkabi czas 3'53 sek., 2) Legja w składzie (Spytkowski, Mytar, Kopeć, Kluska); **rzut oszczepem:** 1) Still I (M.) 34'75 mtr., 2) Still II (M.), 3) Turecki (L.), 4) Korbel (L.); **rzut oszczepem:** 1) Mytar (L.) 39'87 mtr., 2) Teig (M.), 3) Goldstein (M.), 4) Turecki (L.); **pchnięcie kulą:** 1) Turecki (L.) 9'65'5 mtr., 2) Still I (M.), 3) Feig (L.), 4) Kopeć (L.); **skok w dal:** 1) Feig (M.) 5'85 mtr., 2) Mytar (L.), 3) Jurek (M.), 4) Turecki (L.); **skok wzwyż:** 1) Mytar (L.) 1'47 mtr., 2) Liebe (M.), 3) Jurek (M.), 4) Kluska (L.).

Wyników w biegu na 100 mtr. nie notowano z powodu źle wymierzonej bieżni.

Fundusz wyborczy

Składam na fundusz wyborczy zł. 5. **Sympatyk.**

Składam na fundusz wyborczy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow.: Jana Jaworowskiego, Jakóba Piejke i Władysława Pytla.

Józef Ciupek

Składam na fundusz wyborczy zł. 5.

Jankowski.

Składam na fundusz wyborczy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **tow. Wandę Wünschową, tow. Sabinę Kustowską i tow. członków Zarządu Org. Tramwajarzy.** Organizację tramwajarzy wzywam do złożenia na ten cel znaczniejszej kwoty. **A. Wężyk.**

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„POTRÓJNE WESELE"*, komedja w 3 aktach Anny Nichols.

Bardzo pogodna i zabawna farsa amerykańska porusza kwestję małżeństw mieszanych i propaguje zupełnie nowe rozwiązanie tego zagadnienia. Rozwiązanie, jakie dotychczas przynosiło życie, polegało albo na nawróceniu się jednej strony na wiarę drugiej, tj. w praktyce na ochrzczeniu się strony żydowskiej, albo też spotkaniu się obojga młodych na wspólnym gruncie indyferentyzmu religijnego. „Potrójne wesele" głosi rozwiązanie, polegające na wzajemnej tolerancji, tak daleko posuniętej, że każda strona zachowuje swój kult i koszerne mieści się obok trefnego w niezmąconej zgodzie, w najzupełniejszej sielance. Miłość i wspólne przeżycia na froncie wojennym stwarzają podłoże tej cudownej harmonji, silniejszej od różnic środowisk, wierzeń i kultów.

Ta poczciwa tendencja wcielona jest na wesoło w typy bardzo komiczne i sytuacje wielce zabawne. Rzecz dzieje się w środowisku żydowskiem, oczywiście pełnem komizmu, a niepozbawionem sentymentu. — Element chrześcijański jest tu w mniejszości i nie przeszkadza żydowskiemu, humorystycznemu, charakterowi sztuki. — Z humorem i lekką kreował p. Leliwa figurę starego Abrahama Lewina, wysuwając na pierwszy plan tę wybornie zaobserwowaną i odtworzoną postać komiczną.

Świetnego komika zyskał teatr krakowski w p. Tatrzańskim, poprzednio komiku operetki lwowskiej, który doskonale ujął i odtworzył bez szarży, a bardzo komicznie typ Izaka Cohena, zahukanego przez żonę, buntującego się czasem wewnętrznie, ale bojącego się swej połowicy. Jako Cohenowa stworzyła p. Zalewska pełen prawdy, choć karykaturalny typ żydowski, wiecznie rozmawiającej o swoich chorobach, a despotycznej wobec męża-safanduły. Młodego Lewina z życiem i uczuciem grał p. Hierowski. Przemiłą Różą Krystynę była p. Zaklicka. Ojca jej, rubasznego fermera z Kalifornji grał świeżo dla krakowskiej sceny pozyskany p. Krzemieński, utalentowany aktor charakterystyczny z teatru łódzkiego. Postaci rabina i pastora z wielką godnością i powagą odtworzyli pp. Kulakowski i Wroński. Dobrze wyreżyserował p. Szyndler tę sztukę, której towarzyszyć będzie, jak się zdaje, niemałe powodzenie. **E. H.**

KRONIKA

Kraków, 15 września.

Data „Naprzodu"

W początkach istnienia państwa polskiego, gdy we wszystkich dziedzinach życia panował chaos, gdy poczta i koleje źle funkcjonowały, gdy numer dziennika dochodził do rąk czytelników zamiejscowych nieraz na trzeci dzień, krakowskie gazety wprowadziły zwyczaj antydatowania gazet. Siłą bezwładności utrzymał się ten zwyczaj, chociaż środki komunikacji są już od szeregu lat uregulowane i funkcjonują sprawnie i antydatowanie numeru o jeden dzień stało się zbędne i jest tylko mylące.

Wydawnictwo „Naprzodu" postanowiło tedy z dniem dzisiejszym **powrócić do dawnego, prawdziwego sposobu datowania dziennika. Odtąd „Naprzód" będzie zawsze nosił datę tego dnia, w którym wychodzi, a nie datę dnia następnego.**

Jesteśmy przekonani, że czytelnicy „Naprzodu" przyjmą tę zmianę z zadowoleniem.

Wydawnictwo „Naprzodu".

—ooo—

Włamanie do konsulatu austrjackiego

W nocy z soboty na niedzielę dostał się niewyśledzony dotąd sprawca do lokalu konsulatu austrjackiego przy ul. Wolskiej 4 na I. p. Włamywacz wszedł do ogrodu, przystawił drabinę do okna, wszedł na I. p., odsunął w oknie rygle, poczem wdarł się do wnętrza. W jednym z pokojów wyłamał szuflady dwóch biurek i skradł z kasetki 1.977 zł., oraz 80 marek niemieckich. Po rabunku włamywacz zbiegł tąsamą drogą. Na miejsce włamania przybyły organa policji, które przystąpiły do dochodzeń. Ze sposobu, w jaki sprawca dokonał rabunku, sądzą, że był to zawodowy włamywacz. Zdjęcia daktyloskopijne, zrobione na miejscu zapewne przyczynią się do ujęcia złodzieja.

—ooo—

TEROR WALETÓW. — Redaktor „Naprzodu" tow. Emil **Haecker** otrzymał wczoraj znowu list **anonimowy** od „bohaterów" sanacyjnych, który podajemy tu dosłownie z opuszczeniem jednego „marszałkowskiego" wyrazu:

„Uważaj, bo **zaprzysiągłem, że cię zastrzelę** jak psa, czego muszę dotrzymać sobie. Klnę się na wszystko co żywe i martwe, że ty draniu już **nie ujdziesz mej kuli**".

Czy temu anonimowemu „rycerzowi" marszałek Piłsudski „odradził" czy nie „odradził", nie zawiera list anonimowy żadnej w zmianki.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI rozpoczęły się w dniu wczorajszym i potrwają do końca września. W pierwszym dniu wpisów napływ studentów na wszystkich wydziałach był stosunkowo słaby. Studenci przedkładają dziekanom prośby o rozłożenie wysokich opłat uniwersyteckich na raty.

ŚP. DR. WANDA RADWAŃSKA, znana i bardzo wzięta lekarka chorób kobiecych w Krakowie, zmarła niespodzianie w niedzielę popołudniu, przeżywszy lat 46. Zgon jej przedwczesny zasmucił szerokie koła publiczności krakowskiej. Pogrzeb jej odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 3 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

SPADŁ Z PIERWSZEGO PIĘTRA. Wczoraj o godzinie 12 w południe spadł z pierwszego piętra domu przy ul. Krakowskiej 24, 8-letni Józef Baran. Chłopczyk doznał ciężkich obrażeń na głowie i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpital.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na zbiegu ulic Potockiego, Kopernika i Mikołajskiej wpadła pod auto 17-letnia Michalina Kostykówna, ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Sołtyka i odniosła liczne obrażenia na nogach i rękach. Lekarz pogotowia opatrzył Kostykównę i odesłał ją do szpitala.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ KONNĄ. Najechało w ul. Szewskiej auto osobowe Nr.: 83 Pr. Kr. na stojącą dorożkę konną Nr. 174 własność Kazimierza Raźnego, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiego, wskutek czego u dorożki złamane zostały dyszle, uszkodzone koła, oraz okaleczony został dość znacznie koń.

AMATOR OBRAZÓW. Niewyśledzonych kilku osobników dostało się do pracowni ram Leona Wiadrowskiego przy ul. Florjańskiej 7 i skradło pięć obrazów wartości 400 złotych.

Tragedja miłosna w Swoszowicach

Wczoraj rano rozegrała się w Swoszowicach tragedja, której ofiarą padła 24-letnia Rozalja Szewczyk, służąca w restauracji Scheina. **Szewczykówna od dłuższego czasu utrzymywała znajomość z Andrzejem Gawlikiem** (lat 30), służącym w tejsamej restauracji. W ostatnich tygodniach Szewczykówna poczęła się usuwać od Gawlika i odrzuciła jego oświadczyny. Wczoraj **przyszedł Gawlik do jej pokoju wielce zdenerwowany i po krótkiej rozmowie oddał strzał rewolwerowy do Szewczykównej, raniąc ją w płuca.** Wezwany lekarz pogotowia rat. z Krakowa stwierdził, że **kula przebiła prawe płuco i ugrzęzła w stosie pacierzowym. Ciężko ranną przewieziono do szpitala św.** Łazarza. Gawlikiem zajęła się policja.

—ooo—

WŁAMANIE DO BIUR AKADEMJI GÓRNICZEJ. Dostał się nieznany sprawca do biur Akademji Górniczej przy Al. Mickiewicza, gdzie pootwierał kilka szuflad od biurek przy pomocy znalezionych na miejscu nożyczek biurowych i skradł gotówkę około 34 złotych oraz znaczki i stemple na kwotę około 15 złotych.

ZA KRADZIEŻ GOTÓWKI. Kotarba Benjamin, lat 23, rodem ze Świątnik Górnych, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież gotówki w kwocie 70 zł. i 3 dol. amer. oraz biżuterji z mieszkania Etli Winter, zamieszkałej przy ul. Kącik 15.

ZAKWESTJONOWANA BROŃ. Organa policyjne zakwestjonowały w miesiącu sierpniu br. następujące ilości broni nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną województwa krakowskiego: rewolwerów 35, pistoletów automatycznych 17, strzelb 24, karabinów wojskowych 20, flobertów 6, inne 10.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Kapitalna krotochwila amerykańska „Potrójne wesele" będzie niewątpliwie i w Krakowie taką samą atrakcją, jak wszędzie, gdzie ją dotąd grano. Na przedstawieniach sala rozbrzmiewa serdecznym śmiechem, przeplatanym momentami szczerego wzruszenia. Doskonałe wykonanie komedji podniesiono powszechnie. „Potrójne wesele" pozostaje na repertuarze bez przerwy. W przygotowaniu ostatnia sztuka Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka", którą teatr krakowski, podobnie jak wszystkie dotychczas, z wyjątkiem jednego „Zmartwychwstania" wystawi pierwszy przed innemi scenami w Polsce.

Z TEATRU BAGATELA. Ogromny sukces osiągnęła wspaniała rewja w dwóch częściach, czternastu obrazach „Kto raz spróbował — ten zechce jeszcze raz", która codziennie zapełnia szczelnie widownię teatru, wywołując zachwyt i entuzjazm wśród publiczności. Cały zespół w osobach pp.: Nobisówny, Burbianki, Hryniewicz, Sobienieckiej, Łozińskiej, Daneckiego, Mieczejewskiego, Sowińskiego i Winklera, zbiera rzęsiste [illegible]

Z Polski

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W RZESZOWIE. Donoszą nam z Rzeszowa pod datą 14 bm.: W więzieniu tutejszem wybuchła głodówka więźniów politycznych, którzy żądają: 1) dopuszczenia własnego wiktu, 2) dopuszczenia książek i gazet, 3) przyspieszenia ukończenia śledztwa przewlekającego się bez miary. Pomimo, ze głodówka trwa już *dziewiąty dzień,* zarząd więzienia ani sąd nie zwracają uwagi na zgodne z ustawą żądania więźniów, trzymanych w areszcie śledczym.

PROCES WÓJCIKA. Dnia 6 listopada odbędzie się w Sądzie Najwyższym rozprawa przeciwko p. Wójcikowi, który został skazany przez sąd apelacyjny w Warszawie, za rzekome usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 pp. Proces ten będzie rozpatrywany wskutek skargi kasacyjnej, złożonej przez obrońcę Wójcika.

ECHA ZAMACHU NA POSELSTWO SOWIECKIE. Sprawca usiłowanego zamachu na gmach ZSSR w Warszawie, Jan Polański, który zdołał zbiec zagranicę, został zatrzymany w Lublanie. Na żądanie władz polskich władze jugosłowiańskie postanowiły wydać Polańskiego sądom polskim.

Z ZEMSTY PODPALIŁ GOSPODARSTWO. Wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Grobelnego w Nockowej i zniszczył 2 stodoły z plonami i narzędziami rolniczemi, oraz 2 stajnie. Pożar powstał wskutek podpalenia. Jak wykazały dochodzenia o podpalenie jest silnie podejrzany niejaki Józef Kiciński lat 60 z Nockowej, który czynu dopuścił się prawdopodobnie z zemsty na tle sporów majątkowych. Dochodzenia w toku.

TRAGEDJA RODZINNA JAKO SKUTEK DZISIEJSZEGO KRYZYSU. W sobotę w południe w Warszawie, przy ul. Staszica 22, rozegrał się jeden z licznych dramatów rodzinnych. W domu tym zamieszkiwał z żoną i dwojgiem dzieci neofita 40-letni Henryk Barenholc, b. właściciel 2 zakładów fryzjerskich. Z powodu przeżywanego kryzysu B. zadłużył się, wskutek czego zmuszony był sprzedać wspomniane zakłady. Mimo to trapiły go w dalszym ciągu długi oraz weksle. Nadomiar złego B. był chory nerwowo. Onegdaj sąsiadowi na ul. Górczewskiej zasekwestrowano meble za podatki. B., widząc to rzekł do żony: „Patrz Naciu i ciebie tosamo czeka". Istotnie w tych dniach małż. B. spodziewali się wizyty sekwestratora za niezapłacony podatek w sumie 550 zł., nadto miał prywatne długi w sumie 3.800 zł. W sobotę w południe córka B., 12-letnia Stefanja, powróciwszy ze szkoły, mimo usilnego dobijania się, nie mogła wejść do mieszkania. Zaniepokojona udała się na poszukiwanie matki i wkrótce spotkała ją powracającą do domu. Na prośbę żony B. sąsiad Karol Przybysz drzwi wyważył siekierą. Po wejściu do mieszkania zastano B. leżącego na podłodze na skrwawionej pierzynie. Część mebli była przewrócona. Na podłodze w kilku miejscach były ślady krwi. 3-letni syn Stanisław, będący w łóżeczku, miał ślady krwi na policzku, nosku i rączce. Z głowy desperata sączyła się krew. Na stoliku leżał rewolwer. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował ranę postrzałową czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Berenholc zmarł.

NIEZWYKŁY NAPAD RABUNKOWY W POZNANIU. W sobotę po 7 wieczór znany księgarz poznański 81-letni Jarosław Leitgeber opuścił księgarnię przy ul. Marcinkowskiego 18 i szedł do swego mieszkania na I piętrze tegoż domu. W ręce trzymał kopertę, w której znajdowało się 100 złotych. Gdy p. Leitgeber znalazł się w klatce schodowej, doskoczyło do niego z ukrycia dwóch drabów i jeden z nich drewnianą pałką uderzył starca w czoło. Za pierwszym ciosem nastąpiło drugie uderzenie w tył głowy. Uderzenia były zadane z taką siłą, że starzec runął na schody i stracił przytomność. Tymczasem syn p. Leitgebera, który pozostał jeszcze w składzie, usłyszał jęki, wyszedł do sieni, gdzie ujrzał swego ojca, leżącego bez przytomności na schodach. Ofiarę napadu przeniesiono do mieszkania i przywołano pogotowie. Lekarz zaszył p. Leitgeberowi dwie rany głębokości około 8 ctm. Poważnie chorego pozostawiono pod opieką domową. Bandyci, którzy zdołali zabrać wspomnianą kopertę z gotówką i zbiec, musieli być doskonale poinformowani o stosunkach lokalnych firmy. W pośpiechu bandyci nie zdążyli skraść większej gotówki, którą p. Leitgeber miał w kieszeni marynarki. Istnieje podejrzenie, że zbrodni dopuścili się osobnicy znani firmie Leitgeber.

KATASTROFA SAMOCHODOWA STAROSTY. Na szosie koło Mniszek pod Grudziądzem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód starosty powiatowego Niepokojczyckiego, wymijając wóz, wpadł na drzewo i rozbił się zupełnie. Ranny jest lekko starosta Niepokojczycki, a ciężej jego żona oraz towarzyszący im starosta Montwiłł. — Szofera przywieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sprostowanie urzędowe

Stosownie do pisma komendy wojewódzkiej PP w Krakowie proszę po myśli § 19 ustawy prasowej z 17/12 1862 Nr. 6 Dzup. w brzmieniu ustawy z 15/10 1868 Nr. 142 Dzup. o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu pt. „Epidemja pożarów w Skawińskiem, zamieszczonego w numerze 207 czasopisma „Naprzód" z 8/9 1930 r.: Nieprawdą jest, aby w nocy z 5 na 6 bm. rozgorzała łuna nad gminą Włosań powiatu krakowskiego, w której pastwą pożaru padło 15 zabudowań, gdyż tak we Włosani jakoteż w okolicy w tym czasie nie było żadnego pożaru. Nieprawdą jest również, aby policja od czasu do czasu aresztowała w okolicy kogoś dla „kurażu", a następnie z braku dowodów wypuszczała aresztowanych na wolność. Dochodzenia policyjne, prowadzone w związku z pożarem w Bukowje, nie zostały jeszcze ukończone i jak dotychczas była w związku z tem tylko jedna osoba aresztowana i oddana sądowi. Nieprawdą jest również, aby ludność uzbrojona w kije i siekiery pilnowała swych domostw, natomiast w trzech gminach powiatu krakowskiego ze względu na powtarzające się wypadki pożarów wzmocniono istniejące stale gminne straże nocne, które zabezpieczają i alarmują obywateli na wypadek wybuchu pożaru. Wkońcu nieprawdą jest, aby szeregowi PP ze Skawiny zorganizowali i urządzili w sobotę 6 bm. w Skawinie „bal policyjny", gdyż żadnego balu ani zabawy w tym czasie w Skawinie nie było. Prokurator sądu okręgowego: w z. (podpis nieczytelny).

STANISŁAW THUGUTT

Istotny sens wyborów

Jeszcze kilka dni temu wybory były celem, który zasłaniał wszystko, co było na widnokręgu politycznym. Nie dlatego, żeby to był cel największy, tylko, że był najbliższy. Wielu ludziom, zatrwożonym walką, która przybiera coraz bardziej dzikie kształty, wielu sercom, które dziś płaczą nad tem, co widzą w „wolnej" Polsce, uśmiechnęła się myśl o możliwości pokojowego rozstrzygnięcia zatargu między grupą rządzącą a narodem polskim. Pocieszono się, że tym razem ogłoszenie wyborów odbyło się w prawem przepisanej formie, że rząd, jak stwierdził jego szef, nie miał czasu zmienić ordynacji wyborczej, że generalnego komisarza wyborczego nie odkomenderowano, jak podoficera do zarządzania sprawami senatu akademickiego. Utrwalono się w przekonaniu, że przecież wynik wyborów mimo frazesów, które dziś już budzą szyderczy śmiech, mimo gwałtów i tych czy innych miljonów, rzucanych na szalę, jest niewątpliwy i równać się będzie dobitnie, twardo powiedzianym dwom słowom całkiem wystarczającym: idźcie sobie.

Wiadomości o porwaniu osiemnastu przedstawicieli opozycji, która jest olbrzymią większością społeczeństwa — rozbiły te marzenia brutalnie. Wprawdzie wybory nie zostały odwołane, a z kalendarzyka wyborczego można zdzierać kartkę za kartką, ale najbardziej naiwny miłośnik pokoju zrozumiał, że nie będą to wybory meksykańskie, rumuńskie, ani nawet przypominające b. Galicję, ale całkiem nowopolskie w stylu, którego słaby przedsmak mieliśmy trzy lata temu. Niewiadomo, czy środki zapobiegawcze stosowane do malkontentów należą do ulepszonego sposobu rządzenia siłą fizyczną, to pewna, że zarówno wybory jak gwałty należą do jednego systemu, stanowią całość, są zresztą przemijającemi tylko szczegółami strasznego sporu, od którego coraz groźniej trzeszczy i kruszy się państwo.

Nie należy stąd w najmniejszej mierze wyciągać fałszywego wniosku, że wybory są zbędne, że należy do nich wcale nie stawać. Wręcz przeciwnie, należy uczynić największy wysiłek, aby je wygrać. Co więcej, sądzę, że wygrać je można. — Dopóki ordynacja wyborcza nie będzie zmieniona w tym sensie, że się urny ze złożonemi głosami będzie na noc odnosiło do lokalów partji rządzącej, żaden gwałt, żadne przekupstwa nie zmienią, nie zaciemnią nawet faktu, iż „sanacja" jest w Polsce coraz bardziej znikomą mniejszością. Wygrać wybory będzie względnie łatwo, nie wierzę tylko, żeby kartką wyborczą można było rozegnać upiory, które się dziś rozpościerają po Polsce. To nie jest zwykła legalna i lojalna gra polityczna, w której pobity skłania się i odchodzi. Byłoby wielką lekkomyślnością przypuszczać, że tak właśnie będzie tym razem, po wygranych przez nas wyborach. Co gorsza, nie bardzo można sobie wyobrazić, jak to ten rząd stanie oko w oko z nowowybranym Sejmem. A więc ani pokój, ani wojna, tylko dalsza burda, od której Polskę coraz bardziej będzie bolała głowa.

Mosty porozumienia między dyktaturą a obozem wolności już są oddawna zerwane, na szczęście zerwane. Nie mogłoby być większej bezmyślności i gorszego upodlenia, niż zamazanie w głupiem „kochajmy się" tego wszystkiego, co się od czterech lat dzieje, co urąga elementarnej przyzwoitości i podcina korzenie naszego bytu. Zgody nie może być nietylko dlatego, że marsz. Piłsudski walczy ze swoimi przeciwnikami nie dla zwycięstwa, tylko dla wyniszczenia ich, ale także i przedewszystkiem dlatego, że demokracja polska może się wyrzec władzy i natychmiastowej realizacji swoich programów, ale nie może się zaprzeć swojej istoty, wygnać z Polski wolność i przekreślić ideały sprawiedliwości społecznej. To jest istota sporu, a nie karczemne wyzwiska i demagogja, od której zbierają mdłości. Inną jest sprawa, że za to wszystko, za deptanie prawa i szarganie honoru narodu, za powstrzymanie rozwoju państwa, za nieudolność rządzenia i upadlania ludzi, za traktowanie Skarbu, jak swojej kasy folwarcznej trzeba będzie kiedyś zapłacić djabelnie słony rachunek, a płacić go będą nietylko winni, ale wszyscy — naród i państwo.

W tym rachunku pozycją najcięższą do zapłacenia będzie złamanie woli do życia narodu. Nigdy nie było jej u nas zbyt wiele. Jednak w pierwszych latach istnienia odrodzonego państwa popełniano wprawdzie głupstwa, nawet zbrodnie, szukano dość niezdarnie swej drogi, ale jej szukano. Wierzono w przyszłość i wierzono w siebie. Dziś przecięty obywatel stoi jak osłupiały, nie wierząc, że rzeczywistość, na którą patrzy, nie jest jakimś koszmarem. Strach, bezradność, zgorszenie odpychają od życia publicznego, do którego zaczyna czuć obrzydzenie. Ten stan trzeba przerwać za wszelką cenę, w przeciwnym razie grozi Polsce letarg, od którego nie uchroni jej nawet usunięcie obecnych rządów. W tym celu trzeba kształtować opinję publiczną, któraby wiedziała czego chce i któraby umiała mówić. Trzeba wpoić w przekonanie obywateli ten prosty pewnik, że grzeszy i gubi państwo nietylko ten, co czyni źle, ale i ten, co mu milczeniem czynić źle nie przeszkadza.

Wybory obecne są do tego odpowiednim momentem. Będą one w pewnem rozumieniu plebiscytem. Nie będziemy się podczas nich kłócili o szczegóły, tylko o całokształt zagadnień. Nie potrzebujemy się spierać o reformę rolną ani o konkordat, ani o progresję w podatkach, bo to są sprawy niesłychanie ważne, ale muszą przyjść na porządek dzienny dopiero po rozstrzygnięciu zasadniczego pytania: czy Polska ma być budowana na podstawie rozsądnie zorganizowanej wolności, czy też należy ją wieść do celu w taczkach i z łańcuchem na szyi.

Jakimkolwiek będzie wynik wyborów, ten plebiscyt będzie trwał dłużej, do zupełnego uświadomienia się i ujawnienia woli narodu. Źle będzie, jeżeli obecny spór rozstrzygnie bez współudziału wolnych obywateli tylko przypadek.

Krwawy plon „silnej ręki"

ZABICI, RANNI, ARESZTOWANI

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 września.

Komisarz rządu na m. Warszawę udzielił dziś prasie wywiadu, w którym oświadczył, że w czasie wczorajszych manifestacyj **policja nie strzelała**. Oświadczenie to wzbudziło powszechną sensację. W redakcji „Robotnika" złożono **łuskę karabinową** jako dowód rzeczowy do ewentualnej rozprawy sądowej.

Dalej obszernie komentowany jest fakt, że policja przy rozpraszaniu manifestantów urządziła szarżę **bez poprzedniego wezwania do rozejścia się.**

ILOŚĆ ZABITYCH I RANNYCH

w całym kraju dotąd oficjalnie nie została ogłoszona. Z prywatnych informacyj obliczają, że jest: **2 zabitych** i 18 rannych w Warszawie, 20 rannych w Katowicach, 15 w Częstochowie, 13 w Radomiu, 11 w Toruniu, 5 w Ostrowiu wielkopolskim itd. Wielu rannych udało się do lekarzy prywatnych, wobec czego pełna liczba rannych nie da się ustalić.

Z pomiędzy znanych faktów aresztowania wymienić należy: aresztowanie b. posłanki Kosmowskiej (Wyzw.) w Lublinie, dra Świrskiego (endek) w Tarnopolu, tow. sekretarza Rusinka w Toruniu. W Warszawie **aresztowano około 300 osób, w Toruniu 200**, liczne też są aresztowania w Katowicach. Aresztowanych w Warszawie sprowadzono do urzędu **policji politycznej**, gdzie ich przesłuchiwano przez całą noc. Kilkunastu po przesłuchaniu zwolniono.

KONFISKATY

Dziś skonfiskowano „Gazetę Warszawską" za podanie opisu manifestacji. Do redakcji „Robotnika" przybył patrol policji i **nie dopuścił do uruchomienia maszyn drukarskich.** Publiczność w braku dzienników dowiadywała się telefonicznie w redakcjach.

RANNI — Z TYŁU

Sanacyjny „Kurjer Poranny" podaje listę 15 cywilnych rannych. Okazuje się, że 6 z nich jest rannych w udo, podudzie, piętę, **plecy** — dowód, że **strzelano do uciekających.**

Tow. Iza Zielińska została ranną **z tyłu** w szyję tuż koło aorty. Tow. Zielińska jest **osobistą przyjaciółką p. prezydentowej Mościckiej**, którą o zranieniu zawiadomiono.

Aresztowani w Brześciu odcięci od świata

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 września.

Rodziny zamkniętych w twierdzy w Brześciu b. posłów dotychczas nie otrzymały pozwolenia widzenia się z aresztowanymi. Kilku członków rodzin udało się do Brześcia z żywnością, bielizną itd., ale dotychczas nie mogli ich doręczyć.

Rodzina Kiernika dotąd pozbawiona jest wiadomości o stanie jego zdrowia.

JESZCZE JEDEN BYŁY POSEŁ ARESZTOWANY

W Warszawie rozeszła się wiadomość, że były poseł **Nosek** (Wyzwolenie) został aresztowany. — Aresztowana w Lublinie posłanka **Kosmowska** została przewieziona do Brześcia.

ODPOWIEDŹ P. CARA

Krążą pogłoski, że w ministerstwie sprawiedliwości „zastanawiają się" nad **zawieszeniem naczelnej Rady adwokackiej.**

Samobójstwo więźnia politycznego w więzieniu w Tarnowie

Tarnów, 15 września (tel. wl. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 12 w południe **w więzieniu karnem w Tarnowie**

POWIESIŁ SIĘ NA SZELKACH

17-letni Stanisław Iwaniec, robotnik malarski, aresztowany we środę, w czasie rozruchów w Tarnowie, spowodowanych uwięzieniem tow. posła Ciołkosza. Był to chłopiec powszechnie lubiany, o wielkich zaletach charakteru. Okoliczności, które popchnęły bezpośrednio nieszczęsnego chłopca do tego rozpaczliwego czynu nie są narazie znane. — Wiadomość ta wywarła **ogromne wrażenie w całem mieście.**

Po wyborach w Niemczech

TRIUMF HITLEROWCÓW

Berlin, 15 września. Na wieść o niespodziewanym wyniku wyborów i uzyskaniu nadspodziewanie dużej ilości mandatów zebrali się ubiegłej nocy hitlerowcy w pałacu sportowym w Berlinie i urządzili **libację**. Krótko po północy wygłosił mowę dr. Goebbels, w której oświadczył, że nacjonalsocjaliści nie po to wejdą do rządu, aby objąć ministerstwo komunikacji **lub coś podrzędnego**, będą natomiast **żądali ujęcia w swe ręce ministerstwa spraw wewnętrznych i wpływu na Reichswehrę.** Dalej będą się domagali **rozwiązania pruskiego Landtagu i rozpisania nowych wyborów.** Do rządu wejdą pod warunkiem, **że zostanie rozbita koalicja marksistyczna.** Zebrani przesłali następnie Hitlerowi i innym przywódcom partyj telegramy gratulacyjne.

WRAŻENIE WE FRANCJI

Paryż, 15 września. Wynik wyborów w Niemczech zrobił we Francji wrażenie wprost **piorunujące. Dzisiejsza** prasa poranna daje wyraz swemu niezadowoleniu z powodu zwycięstwa hitlerowców, czego się najwięcej obawiano. Z powodu spóźnionej pory nie wszystkie dzienniki zaopatrzyły wynik wyborów komentarzami redakcyjnemi, lecz większość choćby w kilku słowach daje wyraz **oburzeniu.** „Journal" zapytuje, czy po odniesionem zwycięstwie „partji pałkarzy, zbrodni, zamachów, bandytów i morderców" długo będziemy czekali na **piekielny terkot karabinów maszynowych.** — Zwycięstwo nacjonalsocjalistów nie można sobie inaczej wytłumaczyć jak tem, **że naród niemiecki musiał chyba głowy potracić. Wynik prześcignął** najgorsze obawy. Władcami Niemiec stali się w tej chwili Hitler i Hugenberg. „Figaro" zaznacza, że ze stanowiska międzynarodowego wybory oznaczają wszystko inne tylko **nie sprawiedliwość i pokój świata.** „Quotidien" podkreśla z zadowoleniem, że mimo ataku prawicy i lewicy **partja socjalno-demokratyczna wyszła przynajmniej bez większego uszczerbku.** Rządy powinien teraz ująć Muller albo Braun. „L'Ordre" oświadcza, iż wybory oznaczają **nową erę w polityce francusko-niemieckiej.** Socjalistyczny „Populaire" podnosi zasługi socjalistów niemieckich, którzy **skutecznie odparowali zamach reakcjonistyczny** i uchronili państwo od dyktatury a temsamem przysłużyli się pokojowi światowemu.

WRAŻENIE W AMERYCE

Nowy Jork, 15 września. Zwycięstwo obu skrajnych partyj niemieckich przy wczorajszych wyborach wywołało tu **wielkie wrażenie.** Dzienniki amerykańskie zapowiadają, że z wielkiem zainteresowaniem będą śledziły dalszy przebieg wypadków w Niemczech.

—ooo—

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 13 września.

P. BURMISTRZ MACIEJOWSKI ROBI WYBORY

W dniu 12 bm. odbyło się w Szczakowie posiedzenie Rady miejskiej celem dokonania w myśl artykułu 22 ordynacji wyborczej, wyboru członków obwodowych komisyj wyborczych i ich zastępców. Jakkolwiek ordynacja wyborcza nakazuje wyraźnie w art. 22 ust. 8, aby głosowanie w tym wypadku odbyło się tajnie kartkami, wybrano członków komisyj obwodowych w **zwykłem jawnem głosowaniu, gwałcąc przez to postanowienia ordynacji wyborczej** i to **pomimo sprzeciwu** niektórych radców. Niedosyć na tem! Rozlepione na murach obwieszczenia wyborcze głoszą, że Szczakowa I wybierać będzie w lokalu urzędu gminnego, a Szczakowa II w szkole imienia Tadeusza Kościuszki, gdy Szczakowa I. t. j. Szczakowa—wieś **jest o dwa kilometry oddalona od lokalu urzędu gminnego**, a Szczakowa II ma do niego zupełnie blisko. Przy poprzednich wyborach Szczakowa zawsze wybierała w budynku szkoły powszechnej w Szczakowie—wsi, a nie w odległym lokalu urzędu gminnego.

Widocznie sanacyjny burmistrz zawdzięczający swoje stanowisko przedpotopowej ordynacji wyborczej, zdaje sobie sprawę, że sanacja **głosów wyborców szczakowskich nie otrzyma**, więc stara im się przynajmniej **utrudnić głosowanie**. Niech człapią dwa kilometry, jeśli chcą głosować na listę Centrolewu! Ale czy to co pomoże? Olbrzymia większość wyborców w Polsce gotowa jest i dziesięć kilometrów maszerować, byle się pozbyć „sanacji moralnej". Niemniej w sprawę tę wartoby wglądnąć.

Szkolnictwo za 3 dni

Prezes Rady komisarzy ludowych Syrcow w specjalnym komunikacie, rozesłanym po całej Rosji, wypowiada swoje niezadowolenie z przebiegu przygotowawczej pracy nad wprowadzeniem powszechnego obowiązkowego nauczania szkolnego. „Chociaż do rozpoczęcia roku szkolnego zostało tylko kilka dni — powiada on, — praca ta dotychczas jeszcze nie osięgła poziomu masowej kampanji politycznej". Komitety, mające na celu wprowadzenie powszechnego nauczania obowiązkowego, w wielu miejscach nie istnieją wcale, lub istnieją tylko na papierze. Bardzo źle stoi sprawa z lokalami szkolnemi, których niema wcale, albo które są w stanie niezadawalniającym.

W związku z tem w celu „ofensywy na kulturalnym froncie" wydano rozkaz **zorganizowania w ciągu trzech dni** przy wszystkich sowietach włościańskich komitetów dla wprowadzenia powszechnego obowiązkowego nauczania, zaopatrzenia w ciągu 10 dni uczących się dzieci w obuwie i uporządkowania lokali szkolnych.

W celu przyśpieszenia tej sprawy wydano rozporządzenie, według którego przez następne dwa miesiące inspektorzy oświaty ludowej mają być zwolnieni od wszelkiej pracy, nie mającej związku z wprowadzeniem powszechnego nauczania szkolnego.

Z Fajdanistanu

KTO TO SĄ POLICJANCI W KASKACH? Pod takim tytułem donosi „Robotnik" interesujące szczegóły, kto występował na ulicach warszawskich w uniformach policyjnych: Mieszkańców stolicy uderzył w ostatnich dniach fakt pojawienia się licznych policjantów w kaskach. Otóż dowiadujemy się, że policjanci ci wcale nie są policjantami, lecz ochotnikami policyjnymi. Werbują się oni z szeregów Federacji b. wojskowych p. Góreckiego, Strzelca, Legji mocarstwowej, bojówki BBS itp. faszystowskich związeczków. Taki policjant pracuje „od występów" i pobiera 25 zł. za „występ". Niewiadomo tylko, z jakich funduszów ich się opłaca.

ZAJŚCIE MIĘDZY P. CAREM A OFICEREM. Jak słychać, pomiędzy ministrem sprawiedliwości p. Carem a jednym z oficerów wynikła sprawa honorowa na tle starcia słownego przy kasie kina „Pan". Podobno p. Car, jako osoba wysoko postawiona chciał otrzymać bilety poza „kolejką", oficer zaś nie uważał, aby hierarchja obowiązywała w kinie. Sekundantami p. Cara są gen. Krzemiński i b. sen. Perzyński. Mieli oni spisać jednostronny protokół, co oficera zmusza do dalszego reagowania.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU odbędzie 16 bm. o godzinie 6 wieczór zebranie w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego. — Sprawy bardzo pilne.

ZWIĄZEK UCHODŹCÓW Z POD ZABORU CZESKIEGO zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 21 września o godzinie 10 przedpołudniem w domu kolejowym w Dziedzicach, na które prosimy wszystkich uchodźców z powodu bardzo ważnych spraw. Porządek dzienny podany będzie przy zagajeniu. Za zarząd: **J. Barabasz.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Potrójne wesele".
Środa: „Potrójne wesele".
Czwartek: „Potrójne wesele".

BAGATELA

Codziennie: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Ludzie bez oblicza".
Dom żołnierza: „Krwawy żart" („Dynamit").
Promień: „Markiz d'Eon".
Sztuka: „Czarna gwardja".
Uciecha: „Lokomotywa".
Wanda: „Pochodnia".
Warszawa: „Pat i Patachon jako policjanci".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 16 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Odczyt: „Obrona Ksantypy" — wygłosi dr. M. Kanfer. 19.20: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Opera z Poznania, djalog „O nowej zemście", komunikaty.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.